



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GŁOS WIELKOPOLSKI
60-782 POZNAŃ
ul. Grunwaldzka 19

124 30 - 05 - 94 z dn.

RECENZENCI „GŁOSU” ZANOTOWALI

065 OPERA

Marzenia zostały zrealizowane, ogromna praca równie ogromnego aparatu wykonawczego znalazła swój finał w sobotni wieczór 28 maja 1994 roku.

Jedną z ostatnich oper Gioacchina Antonia Rossiniego, zatytułowana „Semiramide”, ukazuje nam kogoś jakże odmiennego od stereotypu twórcy „Cyrylika Sewilskiego”. Rossini napisał właściwie monumentalny koncert wokalny, tyle że w tradycyjnym operowym opakowaniu. I oto śledzimy fabułę, intrygi, powikłane dramaty ludzi i bogów, ale przecież poddajemy się wirtuozerii wokalne podniesionej niemal do granic możliwości realizacyjnych. I wtedy musi się znaleźć ktoś, kto ową całość Rossiniowskiej idei urzeczywistni.

W Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu stał się nim

Kochamy Rossiniego

Giovanni Pampiglione, reżyser, aktor, pisarz, tłumacz i pedagog, od 25 lat związany z Polską, z jej kulturą. Jego inscenizacja i reżyseria „Semiramidy” nie zniszczyła monumentu i nie dokonała rekonstrukcji, uszanowała jego majestat i sens. Santi Migneco, również Włoch, scenograf i malarz, ograniczył rekwizytową rzeczywistość do monumentalizmu budowli, uczynił to tak, aby zaistnieli w nim ludzie i ich dramaty. Ale sukces jego polegał na tym, że nie zrezygnował z piękna tła i nastroju, a całą szczegółowość skupił w przepięknych strojach (brawa dla wykonawców z warsztatów Teatru!).

Wokalna myśl Rossiniego, monumentalna i pełna rozmachu w „Semiramidzie”, znalazła w poznańskim spektaklu fenomenalnego realizatora.

Słuchając śpiewu Ewy Podleś, konstatawałem z zachwytem, że owa ornamentalna, koloraturowa trudność muzycznego tekstu nie istnieje, wszystko jest przejrzyste, właściwie, tak „łatwe” w wykonaniu cudu natury, jakim jest głos i emocjonalizm tej śpiewaczki. Na długo (na zawsze?) pozostaną w mej pamięci jej aria Arsace z I aktu i oba duety z Semiramidą.

Zwłaszcza ten drugi duet jest okazją do wyrażenia ogromnego uznania dla odtwórczyni postaci Semiramidy, czyli sopranu Opery Kameralnej w Warszawie, Agnieszki Kurowskiej. Może właśnie ta rola stanie się dla tej utalentowanej śpiewaczki okazją do wejścia na operowe estrady świata?

Dużo mniej efektownie wypada męska obsada, a więc Assur (Janusz

Borowicz), Idreno (Błażej Grek), czy Oroe (Andrzej Ogórkiewicz). Tradycyjnie imponuje Chór Teatru.

Andrzej Borejko stanął przed bardzo trudnym zadaniem. Jego debiut w prowadzeniu dużej formy operowej trzeba jednak uznać za udany. Brawurowe poprowadzenie uwertury, udane, choć miejscami nieco nerwowe, towarzyszenie solistom, nade wszystko jednak ogarnięcie całości monumentu Rossiniego to główne atuty artystycznego szefa poznańskich filharmoników. Podobną ocenę, na miarę aktualnych możliwości, z uznaniem kieruję pod adresem Orkiestry Teatru Wielkiego.

W trakcie przygotowań do spektaklu jego realizatorzy mówili o marzeniach, hołdzie Felliniemu, kulcie Rossiniego, operowym święcie. Jest w poznańskiej realizacji echo pewnego porywu, zatracenia. Czy to źle? To przecież takie ludzkie...

ANDRZEJ CHYLEWSKI